

*Jacek Tittenbrun*

## Alienacja w myśli Karola Marksa

Bodźcem dla poniższych uwag stała się teza, na jakiej wspiera się cały przewód myślowy ostatniej książki Andrzeja Walickiego<sup>1</sup>, zgodnie z którą *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne* „zawierają [...] klucz do zrozumienia problemu wolności w jego [tj. Marksa – przyp. J. T.] późniejszych, bardziej znanych dziełach”. Zdaniem A. Walickiego sformułowany w *Rękopisach* schemat alienacji „obecny jest *de facto* we wszystkich pracach Marksa”. Porównanie ujęcia problematyki alienacji zawartego w pracach uważanych za reprezentatywne dla młodzieńczego i dojrzałego okresu twórczości Marksa nie ma na celu wyłącznie polemiki z centralnym założeniem dzieła Walickiego ani też nie jest jedynie ćwiczeniem z zakresu marksologii, gdyż może dostarczyć argumentów w dyskusji nad walorami poznawczymi kategorii alienacji jako narzędzia objaśniania także współczesnego świata. Czy odsłania ona jakieś nowe aspekty rzeczywistości, czy też raczej tę rzeczywistość przesłania? Jeśli zaś ma miejsce ta druga okoliczność, jakimi narzędziami teoretyczno-metodologicznymi można czy należy badać obejmowaną przez nią problematykę? Stąd też artykuł – także z racji ograniczonej „przestrzeni drukarskiej” – jedynie pośrednio nawiązuje do marksologicznej literatury przedmiotu skupiając się na analizie samych tekstów.

Za teoretyczny punkt wyjścia rozważań Marksa w *Rękopisach ekonomiczno-filozoficznych* można uznać koncepcję alienacji sformułowaną przez L. Feuerbacha; za ich punkt wyjścia logiczny – przekonanie wyrażone we „Wstępie” do *Przyczynku do krytyki heglowskiej filozofii prawa*, iż zadaniem filozofii jest przede wszystkim, „skoro zdemaskowano już świętą postać ludzkiej autoalienacji, zdemaskować tę auto-

---

<sup>1</sup> Andrzej Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności: Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996.

alienację w jej nieświętych postaciach”<sup>2</sup>, czyli że powinność filozofii stanowi analiza alienacji przejawiającej się w pozareligijnych sferach życia społecznego. W tekście, z którego pochodzi cytowany wyżej ustęp, Marks ogłasza konieczność przekształcenia „krytyki religii w krytykę prawa, krytyki teologii w krytykę polityki”. W samych *Rękopisach* za „określoną alienację człowieka” uznaje m. in. moralność, ale obok niej także rodzinę, naukę, sztukę, ponownie państwo, prawo, religię, a więc w sumie ogół przejawów życia społecznego<sup>3</sup>. Nie polityka jednak czy moralność są tu głównym przedmiotem zainteresowania Marksa, lecz gospodarka. Przyznanie niemożności zrozumienia rzeczywistości społecznej bez analizy jej ekonomicznej strony stanowi niewątpliwie moment łączący rozważania przedstawione w *Rękopisach* ze stanowiskiem materializmu historycznego. Jak jednak daleko sięgają te zbieżności? Alienacja jest w omawianej pracy rozumiana jako określony stosunek występujący między człowiekiem a jego wytworami: stosunek taki, że człowiek dostaje się w ich [wytworów] władzę, że podporządkowują go one sobie i zniewalają, pozbawiając ludzkich, gatunkowych cech. Tak pojęta alienacja służy Marksowi jednocześnie do interpretacji gospodarki oraz nauki badającej tę gospodarkę: ekonomii politycznej. Co stanowi zasadniczy moment marksowskiej krytyki burżuazyjnej ekonomii politycznej, jaka znalazła się w paryskich manuskryptach? Jaki charakter ma ta krytyka? Podstawową słabość ekonomii politycznej Marks upatruje w fakcie, że nie rozpoznała ona rzeczywistego sensu własnych kategorii, nie potrafiła ich ująć z punktu widzenia człowieka, nie dostrzegła, iż „wyrażają one tylko prawa pracy wyobcowanej”<sup>4</sup>. Ów błąd przejawia się m.in. w mówieniu ekonomistów nie o wyobcowanym człowieku, a o klasach: „ekonomista – zdaniem Marksa – sprowadza wszystko [...] do jednostki, którą pozbawia wszelkiej konkretności, by traktować ją jako kapitalistę czy robotnika”<sup>5</sup>. W tym świetle należy rozpatrywać sposób pojmowania człowieka obecny w *Rękopisach*. Przy powierzchownej lekturze można nie dostrzec większych różnic między koncepcją wyrażoną w tej pracy a stanowiskiem z późniejszych dzieł

<sup>2</sup> Karl Marks, Friedrich Engels, *Dzieła* (dalej: MED), t. 1, Warszawa 1962, s. 458. Marks ma tu na myśli oczywiście głównie krytykę religii dokonaną przez Feuerbacha.

<sup>3</sup> *Ibid.*, s. 578, 595.

<sup>4</sup> *Ibid.*, s. 558.

<sup>5</sup> *Ibid.*, s. 602.

Marksa. O zbieżności obu stanowisk mogłoby świadczyć choćby następujące zdanie *Rękopisów*: „należy unikać przeciwstawiania społeczeństwa jako abstrakcji jednostce. Jednostka jest istotą społeczną”<sup>6</sup>. Wydawać by się zatem mogło, iż człowiek jest tu ujmowany socjologicznie, ujmowany historycznie, ujmowany konkretnie - jako istota działająca, pracująca, należąca do określonej klasy, społeczeństwa itd. Czym jednak przy takiej interpretacji tłumaczyć by należało ostrość krytyki kategorii „człowieka” przedstawionej zwłaszcza w *Ideologii niemieckiej*? W tej wspólnej pracy Marksa i Engelsa obiekt polemiki stanowią wszelkie teorie, według których podstawą dla rozumienia społeczeństwa powinno być pojęcie człowieka, a więc zakładające to, czego nie czyni analizowana w *Rękopisach* ekonomia polityczna i czego ma dokonać koncepcja sformułowana tamże przez ich autora. Marks stwierdza w *Rękopisach*, iż każda kategoria ekonomii politycznej ukrywa określoną formę alienacji człowieka; „w każdej z tych kategorii, jak np. w handlu, konkurencji, kapitale, pieniądzu, odnajdziemy tylko pewien określony i rozwinięty wyraz [...] pracy wyobcowanej, wyalienowanej, wyalienowanego człowieka”<sup>7</sup>. Cała rzeczywistość opisywana przez ekonomię polityczną stanowi dla Marksa wyraz alienacji człowieka. Ten ostatni jest zaś pojmowany, podobnie jak w antropologii Feuerbacha, jako pewna istota, odrębny podmiot, który objawia się w poszczególnych indywidualach, uobecnia w takich lub innych klasach społecznych, epokach historycznych itd. Podczas gdy w *Ideologii niemieckiej* autor *Istoty chrześcijaństwa* będzie krytykowany za to, iż „pozostaje w sferze teorii, rozpatrującej ludzi nie w ich danej więzi społecznej, nie w ich danych warunkach życiowych, które ich uczyniły tym, czym są – nie dochodzi nigdy do ludzi istniejących i działających, lecz zatrzymuje się przy abstrakcji ‘człowiek’ [...] nie zna żadnych innych stosunków ludzkich, stosunków człowieka do człowieka, oprócz miłości i przyjaźni, a i to wyidealizowanych”<sup>8</sup> to w *Rękopisach* oceniając dzieło Feuerbacha podkreśla się fakt, że „uczynił on społeczny stosunek” człowieka do człowieka „podstawową zasadą swej teorii”<sup>9</sup>. Jak pojmuje Feuerbach owego człowieka? Feuerbachowskie pojęcie człowieka powstaje w sposób analogiczny do spo-

---

<sup>6</sup> Ibid., s. 580.

<sup>7</sup> Ibid., s. 558–559.

<sup>8</sup> MED, t. 3, Warszawa 1975, s. 48.

<sup>9</sup> MED, t. 1, op. cit., s. 617.

sobu, w jaki, według samego autora *Istoty chrześcijaństwa*, religia tworzy pojęcie Boga. „Religia – pisze Feuerbach – oddziela siły, właściwości, istotne określenia człowieka od samego człowieka i czyni z nich bóstwa, traktując je jako samodzielne istoty.”<sup>10</sup> Tak samo utworzony jest człowiek Feuerbacha: jako abstrakcja pewnych cech wspólnych wszystkim przedstawicielom gatunku *homo sapiens*, takich jak świadomość przynależności do rodzaju ludzkiego, „rozum, wola, serce”<sup>11</sup>. Owa teoretyczna abstrakcja ulega personifikacji, myślowy twór zostaje przez Feuerbacha przekształcony w samodzielny podmiot wprowadzany do rzeczywistości. Realni, konkretni ludzie występują teraz jedynie jako wcielenia „istoty ludzkiej”, urzeczywistniające jej cechy w bardziej lub mniej doskonałym stopniu: jak napisze później Marks, feuerbachowska „istota człowieka, to abstrakcja tkwiąca w poszczególnej jednostce”<sup>12</sup>. Analogiczne stanowisko odnajdujemy w marksowskich *Rękopisach*: robotnik to tylko określona postać, egzemplifikacja „człowieka”. Zasadniczym przedmiotem analizy autora są nie klasy społeczne, jednostki ujęte w ekonomicznych i socjologicznych kategoriach, lecz człowiek, którego opisywani ludzie („robotnicy”, „kapitaliści”) są uosobieniami – zdeformowanymi według Marksa przez fundamentalny fakt alienacji. Tak jak Feuerbach za każdym dogmatem religijnym odkrywał mechanizm alienacji, tak Marks jako wyrazy alienacji traktuje wszystkie pojęcia ekonomii, czyni własnym poglądem, który później będzie poddany krytyce w *Ideologii niemieckiej*, mianowicie że „pieniądz, praca najemna itd. są wyobcowaniem istoty ludzkiej”<sup>13</sup>. Krytyka ekonomii politycznej przedstawiona w *Rękopisach z 1844 roku* ma więc, można rzec, charakter zewnętrzny; Marks nie tyle polemizuje z teoretyczną zasadnością poszczególnych ujęć bądź tez ekonomistów czy kwestionuje adekwatność ich zasadniczych kategorii, ile dąży do wykazania ich antyhumanistycznej natury. Odsłaniając kryjącą się za każdą kategorią ekonomii politycznej pewną wypowiedź o człowieku, ukazuje

<sup>10</sup> Ludwig Feuerbach, *O istocie chrześcijaństwa*, Warszawa 1959, s. 43.

<sup>11</sup> *Ibid.*, s. 41 i passim. Engels pisze, iż u Feuerbacha „człowiek którego odbiciem jest [...] Bóg, nie jest człowiekiem rzeczywistym, lecz kwintesencją wielu ludzi rzeczywistych, człowiekiem abstrakcyjnym, a więc [...] obrazem myślowym” (K. Marks, F. Engels, *Dzieła wybrane*, t. 2, Warszawa 1949, s. 363).

<sup>12</sup> *MED*, t. 3, s. 7.

<sup>13</sup> *Ibid.*, s. 556.

że zakładają one określoną antropologię, która – pomijając go – sankcjonuje kardynalny fakt alienacji człowieka. Zarzucając ekonomii politycznej ahumanistyczność, Marks dokonuje zatem jej krytyki przede wszystkim moralnej, opierającej się na przekonaniu, iż „ekonomia polityczna wyraża prawa moralne, tyle że na swój sposób”<sup>14</sup>. Sposób, polegający, w ujęciu. *Rękopisów*, w głównej mierze na milczącym afirmowaniu stanu wyobcowania człowieka. Nie podejmuje natomiast Marks w swej młodzieńczej pracy powrotnej drogi, nie sformułuje w języku ekonomii własnej pozytywnej koncepcji etycznej, programu moralnego.

### *Alienacja produktu pracy*

O ile alienacja dokonuje się wprawdzie we wszystkich dziedzinach życia społecznego, to podstawowe znaczenie ma we współczesnym społeczeństwie ta jej odmiana, która realizuje się w sferze produkcji. Owa ekonomiczna alienacja pracy występuje zaś w trzech podstawowych formach. Pierwsza to alienacja robotnika w stosunku do przedmiotu pracy, polegająca na tym, iż „przedmiot, który praca wytwarza, produkt, przeciwstawia się jej jako jakaś obca istota, jako siła niezależna od wytwórcy”<sup>15</sup>. Co jednak oznacza owo „dostawanie się człowieka w niewolę przedmiotu”? Przy najbardziej idealistycznej interpretacji, alienacja robotnika, uzależnienie od rzeczy oznaczałoby konieczność podporządkowania się, niemożność postępowania z nimi w arbitralny, wyznaczony jedynie własną wolą sposób. Człowiek wyalienowany byłby to człowiek liczący się w swym działaniu z istnieniem przyrody, uwzględniający jej obiektywny charakter, akceptujący jej prawa. Takie rozumienie alienacji byłoby wyrazem krańcowo spirytualistycznego idealizmu. Aby to dostrzec, wystarczy zapytać, jak musiałoby na gruncie powyższego stanowiska wyglądać pokonanie tej formy alienacji. Przy pojmowaniu alienacji jako uzależnienia od świata przedmiotów, jej zniesienie musiałoby oznaczać wyeliminowanie przyrody z życia człowieka albo, co prowadzi w zasadzie do tego samego, przekształcenie jego samego w niematerialną istotę, ducha, dla którego opór stawiany przez materię nie istnieje. Taka koncepcja alienacji

---

<sup>14</sup> MED, t. 1, s. 596.

<sup>15</sup> Ibid., s. 547–548.

i jej przewycięzenia pociągałaby za sobą całkowitą zmianę obrazu świata, znanego z codziennego doświadczenia; stałby się on światem widmowym, zaludnionym przez fantomy, czymś na kształt pośmiertnej krainy cieni w rodzaju Hadesu. Są to oczywiście konsekwencje skrajne, które jednak mogą nasuwać pewne sformułowania Marksa, zwłaszcza to, w którym stwierdza, iż „uprzedmiotowienie występuje jako dostanie się w niewolę przedmiotu” albo: „Alienacja robotnika we własnym produkcie oznacza nie tylko to, że jego praca staje się przedmiotem, bytem zewnętrznym, lecz i to, że istnieje poza nim, niezależnie od niego, jako coś obcego”<sup>16</sup>. Wzięcie pod uwagę innych stwierdzeń z *Rękopisów* pozwala wszakże, jak się wydaje, uchylić zarzut immaterializmu kryjącego się za powyżej wyeksplikowanym rozumieniem alienacji. Konstytytywną cechą tego rozumienia jest utożsamienie tworzenia rzeczy zewnętrznych wobec człowieka i w określonym sensie odeń niezależnych z alienacją. Tymczasem Marks w innym miejscu swych *Rękopisów* polemizuje z Hegłowską koncepcją identyfikującą uprzedmiotowienie z wyobcowaniem, koncepcją, według której „istotą alienacji [...] jest nie to, że istota ludzka uprzedmiotawia się w sposób nieludzki i jako swoje przeciwieństwo, lecz to, że się uprzedmiotawia jako różnica i przeciwieństwo myślenia abstrakcyjnego”<sup>17</sup>. Nie jest więc wszelka ekssterioryzacja aktem wyobcowania, lecz tylko taka, która dokonuje się w „sposób nieludzki”. „O tym właśnie stanie rzeczy”, jak zauważa gdzie indziej Marks, „traktuje ekonomia polityczna”<sup>18</sup>. O tym „nieludzkim charakterze” pracy opisywanej przez burżuazyjną ekonomię polityczną, o tym, iż „robotnik pozostaje do produktu swej pracy w takim stosunku jak do obcego przedmiotu” decyduje fakt, że praca ta ma miejsce w konkretnym, kapitalistycznym sposobie produkcji, że stanowi ona moment reprodukcji stosunków opartych na własności prywatnej, na – wyzysku. Mogłoby o tym świadczyć np. sformułowanie: „robotnik dostaje się we władzę swego produktu, kapitału”<sup>19</sup>. Przywłaszczanie sobie przez kapitalistę owoców pracy robotnika sprawia, iż jest ona pracą podlegającą nie tylko eksploatacji lecz i alienacji. Taką interpretację

---

<sup>16</sup> Ibid., s. 548.

<sup>17</sup> Ibid., s. 620.

<sup>18</sup> Ibid., s. 548.

<sup>19</sup> Ibidem.

podważa jednak sam Marks stwierdzając w tychże samych *Rękopisach*, iż „własność prywatna jest produktem, wynikiem, konieczną konsekwencją pracy wyalienowanej”<sup>20</sup>. Antagonistyczne, oparte na prywatnej własności stosunki, nie mogą tu więc być traktowane jako zasadnicza przesłanka alienacji pracy. Marks uznaje za błędny pogląd, według którego „własność prywatna występuje jako podstawa, jako przyczyna pracy wyalienowanej”; zdaniem Marksa „jest ona raczej jej następstwem, tak jak i bogowie pierwotnie nie są przyczyną, lecz skutkiem zbłądzenia rozumu ludzkiego”<sup>21</sup>. Nie stosunek kapitałowy, stosunek własności prywatnej, stosunek przyswajania wartości dodatkowej stanowi dla autora *Rękopisów* punkt wyjścia, lecz „pojęcie pracy wyalienowanej, tzn. wyalienowanego człowieka, wyobcowanej pracy”, z którego „w drodze analizy otrzymuje się pojęcie własności”. Stąd również w kapitale, tj. „własności produktów cudzej pracy” odnajdziemy tylko pewien określony i rozwinięty wyraz pierwszych założeń: pojęcia pracy wyobcowanej i otrzymanego z niego w drodze analizy pojęcia własności prywatnej<sup>22</sup> – bowiem „z pomocą obu tych czynników wywieść można wszystkie ekonomiczne kategorie”<sup>23</sup>. We fragmencie omawiającym alienację robotnika wobec produktu pracy, Marks nie używa ani razu kategorii wyzysku, eksploatacji; na pierwszy plan wysuwa natomiast kwestię rozbieżności, a nawet odwrotności cech robotnika i jego wytworów. „Im bardziej cywilizowany jest produkt robotnika, tym bardziej barbarzyński staje się on sam, im bardziej rośnie potęga pracy, tym bardziej bezsilny staje się robotnik, im większej inteligencji wymaga praca, tym bardziej tępy i ujarzmiony przez przyrodę staje się sam robotnik”<sup>24</sup>. Wyalienowana praca „tworzy bogactwa duchowe, a robotnikowi niesie tępotę i kretynizm [...] wytwarza go jako istotę odczłowieczoną zarówno duchowo, jak i fizycznie”<sup>25</sup>.

Na rzecz prezentowanego przez A. Walickiego, jak i zresztą wielu innych autorów, poglądu o zasadniczej ciągłości czy jedności myśli Marksa zdają się przemawiać pewne twierdzenia łączone w *Rękopi-*

---

<sup>20</sup> Ibid., s. 557.

<sup>21</sup> Ibidem.

<sup>22</sup> Ibid., s. 538.

<sup>23</sup> Ibid., s. 558–559.

<sup>24</sup> Ibid., s. 549.

<sup>25</sup> Ibid., s. 550, 562.

sach z wyjaśnieniem sensu alienacji pracującego w stosunku do produktu jego pracy. Mamy tu na myśli następujące zdania: „Urzeczywistnienie pracy oznacza tak daleko idące odrzeczywistnienie, że robotnik zostaje odrzeczywistniony aż do śmierci głodowej włącznie. Uprzemiotowienie oznacza utratę przedmiotu tak dalece, że robotnik zostaje obrabowany z przedmiotów najniezbędniejszych nie tylko do życia, lecz i do pracy. Ba, sama praca staje się przedmiotem, który robotnik może zdobywać tylko z najwyższym wysiłkiem i bardzo nieregularnie. Przystwojenie przedmiotu oznacza tak daleko idące wyobcowanie, że im więcej przedmiotów robotnik produkuje, tym mniej może posiadać, że im więcej produkuje, tym mniej może konsumować”<sup>26</sup>. Czyż nie mówi się tu o tym samym, może jedynie mniej ścisłym, ale za to bardziej barwnym językiem, co w sformułowanym w *Kapitale* „prawie pauperyzacji”, które stwierdza, iż „im większe jest bogactwo społeczne, im większy jest funkcjonujący kapitał [...] tym większa jest rezerwowa armia przemysłowa. Ale im większa jest ta armia rezerwowa w stosunku do czynnej armii robotniczej, tym bardziej masowy charakter ma ów stały nadmiar ludności, którego nędza pozostaje w odwrotnym stosunku do męki jego trudu [...] im większa jest łazarzowa warstwa klasy robotniczej i rezerwowa armia przemysłowa, tym większy jest pauperyzm oficjalny”<sup>27</sup>. Zwolennikom poglądu, iż Marks jest jeden, należy jednak zwrócić uwagę na charakter przedstawionego w *Rękopisach* wyjaśnienia owej wzrastającej nędzy robotnika. Zgodnie z poprzednimi ustaleniami, pracujący osobnik nie jest tu od początku ujmowany jako członek określonej klasy, podlegający stosunkowi wyzysku ze strony innej klasy. Stan alienacji jest raczej rozpatrywany na podstawie analizy relacji: pracujące indywiduum – przyroda. Tak bowiem Marks interpretuje sens zdania: „robotnik staje się niewolnikiem swego przedmiotu”, „im bardziej robotnik przyswaja sobie dzięki swej pracy świat zewnętrzny, zmysłową przyrodę, tym bardziej pozbawia siebie środków do życia”, gdyż „zmysłowy świat zewnętrzny coraz bardziej przestaje być dla robotnika środkiem dożycia w znaczeniu bezpośrednim, środkiem umożliwiającym fizyczną jego egzystencję”<sup>28</sup>. To pozornie jed-

---

<sup>26</sup> Ibid., s. 548–549.

<sup>27</sup> MED, t. 23, Warszawa 1968, s. 769.

<sup>28</sup> MED, t. 1, s. 549.



noznaczne twierdzenie, daje się jednak rozumieć w inny sposób, który nawiązywałby do wyczerpywania się zasobów przyrody, kurczenia się w miarę ekspansji wytwórczej człowieka jej bogactw jako tłumaczącego niską ilość środków utrzymania, jakie może otrzymywać robotnik. Jeśli uznamy za istotne pojawiające się w cytowanej wypowiedzi sformułowanie o „przyrodzie przestającej być środkiem do życia w znaczeniu bezpośrednim” i połączymy z sąsiadującym nim w tekście *Rękopisów* zdaniem, iż „zmysłowy świat zewnętrzny coraz bardziej przestaje być przedmiotem pracy robotnika<sup>29</sup>, pojawi się kolejna możliwość interpretacji Marksowskiego stanowiska. Robotnik jest wyalienowany, ponieważ w coraz mniejszym stopniu ma przyrodę za bezpośredni przedmiot swojego działania, coraz bardziej oddala się od niej. Powodem alienacji byłoby w takim ujęciu to, iż robotnik przemysłowy znajduje się w innym stosunku do przyrody niż bezpośrednio obcujący z nią chłop albo tradycyjny rzemieślnik, w którego sposobie produkcji również większą rolę odgrywają proste, naturalne środki wytwórcze. Robotnik fabryczny byłby bardziej wyalienowany niż tamci bezpośredni producenci z tytułu obsługiwanie sztucznych, przetworzonych już w wysokim stopniu środków produkcji. Tę interpretację, jaka kazałaby widzieć w Marksowskiej koncepcji alienacji wyraz wpływu pewnej drobnomieszczańskiej wizji człowieka, można by, zwróćmy uwagę, pogodzić z niektórymi uprzednio omawianymi twierdzeniami mówiącymi o sytuacji źle wynagradzanego, posiadającego coraz mniej przedmiotów robotnika, której przeciwstawia się wizja wytwórcy prowadzącego samowystarczalną, naturalną gospodarke, zatrzymującego sobie to, co wyprodukuje, nie potrzebującego oddawać komukolwiek owoców swego trudu. Alienacją w tym rozumieniu dotknięci będą robotnicy nie tylko w kapitalizmie; również w uspołecznionych zakładach więz robotnika z produktem jest przecież zerwana, nie zabiera on dla siebie tego, co sam wytworzył. W tym duchu można by także zinterpretować Marksowską formułę o produkcie pracy przeciwstawiającym się robotnikowi jako „jakaś obca istota, jako siła niezależna od wytwórcy”. Robotnik czy to w kapitalizmie, czy w postkapitalistycznych sposobach produkcji, pracuje nie bezpośrednio na własne potrzeby, lecz na potrzeby innych. Ponieważ produkcja w społeczeństwie kapitalistycznym (i w społeczeń-

---

<sup>29</sup> Ibidem.

stwie nowoczesnym w ogóle) stanowi przedsięwzięcie zbiorowe, społeczne, ponieważ gotowy produkt nie jest z reguły dziełem poszczególnego producenta, to ten ostatni nie obejmuje już myślą całego procesu produkcji. Skomplikowana sieć zależności tworzących się w wyniku społecznego podziału pracy, często w skali międzynarodowej, wykracza poza możliwości percepcji pojedynczej jednostki. W innej sytuacji znajdują się agenci przedkapitalistycznych sposobów produkcji; zarówno chłop jak i rzemieślnik kontrolujący od początku do końca cały swój indywidualny proces pracy, w sensie dosłownym może się nazywać autorem jego produktu. Przy tej interpretacji alienacja byłaby zjawiskiem towarzyszącym uzyskiwaniu przez proces produkcji ogólnospołecznego i ponadnarodowego charakteru. Marksowska koncepcja jawiłaby się zatem jako „russoistyczna”, romantyczna krytyka społeczeństwa burżuazyjnego, jako tego, które oderwało człowieka od jego naturalnych warunków, przeniosło w sztuczny świat wytworów cywilizacji przemysłowej. Ideałem człowieka niewyalienowanego byłby na jej gruncie człowiek żyjący na łonie natury, zjednoczony z przyrodą, nie oddzielony od niej fabrycznymi murami, nie uzależniony od nikogo, sam zaspokajający swoje potrzeby. Uspołecznienie procesu pracy, rozwój produkcji maszynowej i tym podobne zjawiska, które niesie kapitalizm, stanowiłyby natomiast źródła alienacji. „W tego rodzaju atakach – pisał Lenin – ujawnia się romantyk, który potępia bojaźliwie to, co teoria naukowa ceni najwyżej w kapitalizmie: właściwe mu dążenie do rozwoju, niepoahamowany pęd naprzód, niemożliwość zatrzymania się lub reprodukcji procesów gospodarczych w dawnych, nie zmienionych rozmiarach [...] Ten właśnie błąd romantyka kwalifikuje go zupełnie zasłużenie jako reakcjonistę, przy czym przez termin ten rozumiemy [...] próbę stosowania do nowego społeczeństwa starej patriarchalnej miary [...] chęć szukania wzoru w starych porządkach i tradycjach, zupełnie nie odpowiadających zmienionym warunkom ekonomicznym.”<sup>30</sup>

### *Alienacja aktu pracy*

Do kwestii rodzaju klasowego punktu widzenia uwidaczniającego się w przedstawionej w *Rękopisach ekonomiczno-filozoficznych* koncepcji, powrócimy jeszcze później, po uzyskaniu pełniejszego obrazu owej koncepcji. Marks bowiem nie ogranicza się do opisu alienacji w do-

tychczas omawianym rozumieniu. Wyobcowanie ujawnia się nie tylko w końcowym wyniku, lecz i w samym akcie produkcji, w samej działalności produkcyjnej. „Jakże robotnik mógłby przeciwstawiać się produktowi swej pracy jako czemuś obcemu, jeśli by w samym akcie produkcji nie dokonywało się jego samowyobcowanie?”<sup>31</sup> Druga forma alienacji, jaką rozpatruje Marks w swych *Rękopisach*, to alienacja wobec samego aktu pracy. Na czym polega ten typ alienacji? Robotnik „nie czuje się sobą w procesie pracy [...] nie czuje się zadowolony, lecz nieszczęśliwy [...] Jego praca nie jest dobrowolną, lecz narzuconą, jest pracą przymusową”<sup>32</sup>. Nie podejmuje on jej dla niej samej, lecz zmuszony potrzebą ekonomiczną lub fizycznym przymusem; „nie czuje się swobodnie”, lecz „czuje się skrępowany” również w samym procesie pracy. Charakterystycznym rysem Marksowskiego ujęcia alienacji aktu pracy jest więc psychologizm. O wyobcowaniu robotnika w tym drugim sensie Marks mówi używając prawie wyłącznie psychologicznych określeń. Robotnik jest wyalienowany, bo nie lubi swej pracy, nie odczuwa z niej satysfakcji, nie sprawia mu ona przyjemności. Jedynie praca podejmowana z wewnętrznej potrzeby samej pracy, swobodna, nieprzymuszona byłaby w tym rozumieniu pracą niewyalienowaną. Instruktywne jest porównanie omówionych wyżej twierdzeń Marksa z wypowiedziami czołowego przedstawiciela tzw. prawdziwego socjalizmu M. Hessa<sup>33</sup>, który w pracy pt. *Komunistyczne wyznaczenie wiary* tak odpowiadał na pytanie: „Co jest swobodną działalnością, a co pracą przymusową?”: „Swobodną działalnością jest wszystko, co bierze się z wewnętrznego popędu, przymusową natomiast wszystko, co dzieje się z nędzy lub popędu zewnętrznego. Praca, gdy wywodzi się z wewnętrznego popędu jest przyjemnością, która sprzyja radości życia. [...] Jeśli natomiast odbywa się skutek popędu zewnętrznego, stanowi ciężar, poniżający i uciskający naturę ludzką, ciężar dźwigany jedynie dla haniebnej a liczej zapłaty, jest pracą na-

<sup>30</sup> W. I. Lenin, *Dzieła*, t. 2, Warszawa 1950, s. 215 n., 245, 246.

<sup>31</sup> MED, t. 1, s. 550.

<sup>32</sup> *Ibid.*, s. 550 n.

<sup>33</sup> Marks pisząc w przedmowie do swej pracy znanej pod tytułem *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r.*, że korzystał w niej „nie tylko z socjalistów francuskich i angielskich, ale i z niemieckich prac socjalistycznych”, do „zawierających głębszą treść i oryginalnych prac niemieckich z zakresu tej wiedzy” zalicza właśnie artykuły M. Hessa (por. *ibid.*, s. 500).

jemną i niewolniczą [...]. Człowiek szukający pobudek do pracy poza samym sobą jest niewolnikiem pracującym dla cudzych celów, bezduszną i popędzaną maszyną<sup>34</sup>.

### *Alienacja istoty gatunkowej człowieka*

To, iż człowiek nie pracuje z. samej potrzeby pracy, nie traktuje swej pracy jako celu samego w sobie, lecz w sposób czysto instrumentalny, iż nie potwierdza się w niej, lecz odczuwa jako działalność obcą, oznacza, że następuje odwrócenie relacji między ludzkimi i zwierzęcymi potrzebami człowieka. Człowiek nie realizuje bowiem swoiście ludzkiej cechy, jaką jest wolna działalność, a jako „nieprzymuszone odczuwa tylko swoje funkcje zewnętrzne, jedzenie, picie i płodzenie, co najwyżej jeszcze mieszkanie, ubieranie się itd.”<sup>35</sup>. Marks kontynuuje ten wątek myślowy omawiając trzecią z wyróżnionych przez siebie form alienacji, tj. alienację człowieka jako istoty gatunkowej. Konkretyzuje tam powyższą tezę o dehumanizacyjnym sensie pracy wyalienowanej. Zwierzęta potrafią się jedynie przystosować do przyrody, nie są zdolne do pracy w sensie wolnej, świadomej działalności, Ta ostatnia stanowi przywilej i cechę gatunkową człowieka. Sytuacja alienacji, w której praca „staje się dla człowieka tylko środkiem zaspokojenia jednej jego potrzeby, potrzeby zachowania egzystencji fizycznej”<sup>36</sup>, sprawia, iż człowiek stacza się faktycznie do poziomu zwierzęcia, traci swoją cechę gatunkową, odróżniającą go od świata zwierząt.

---

<sup>34</sup> M. Hess, *Pisma filozoficzne 1841–1850*, Warszawa 1963, s. 436. Por. analogiczne twierdzenie Hessa z pracy pt. *O nędzy w naszym społeczeństwie*: „rozkosz tkwi w pracy. W naszym świecie pozorów rzecz ma się inaczej. Jeśli pracuję dlatego, że muszę pracować aby zdobyć sobie środki dożycia, czyli odebraną mi esencję życia, moją istotę, to nie działam z wewnętrznego popędu, gwoili radości życia, pod wpływem własnej mojej istoty, gdyż mi ją odebrano, została wyobcowana, wyniesiona na zewnątrz, jest zewnętrzną esencją, którą ze mnie wyciągnięto, lecz do zdobywania własnej istoty zmusza mnie konieczność. Nadal wprawdzie określa mnie owa istota, ale ponieważ odebrano mi ją, ponieważ jest wyobcowana, przeto określa mnie jakaś istota zewnętrzna – wszelkie zaś określenie z zewnątrz to przymus, konieczność, niewola; jedynie wewnętrzne samookreślenie jest wolnością, samodzielnością” (ibid., s. 381).

<sup>35</sup> MED, t. 1, s. 551.

<sup>36</sup> Ibid., s. 553.

*Alienacja a materializm historyczny*

Można *Rękopisy* potraktować jako obraz sytuacji robotnika w kapitalizmie, przeciążonego ponad siły, „wprzężonego w jarzmo barbarzyńskiej pracy”<sup>37</sup>, żyjącego w nędzy itd. – zwłaszcza w odniesieniu do wczesnej epoki kapitalizmu. Obraz ten stanowiłby niewątpliwie odzwierciedlenie wielu realnych faktów. Jest on jednak zarazem obrazem wyolbrzymionym i jednostronnym; wszak w kapitalizmie nie każda praca jest tak męcząca i wstrętna robotnikowi, jak to przedstawia Marks w *Rękopisach*. Sprzeczne z rzeczywistością i ze zdrowym rozsądkiem jest twierdzenie, że praca w warunkach społeczeństwa kapitalistycznego nie może przynosić satysfakcji. Postęp w tej dziedzinie jest wypadkową działań oświeconych pracodawców wprowadzających we własnym dobrze pojętym interesie różne innowacje w zakresie stosunków przemysłowych jak i walki samych robotników o poprawę warunków swej pracy i życia.

Słabością przedstawionej w „*Rękopisach*” krytyki pracy jako pracy wyalienowanej jest również, jak podkreślaliśmy, fakt „stosowania w owej krytyce ustroju burżuazyjnego miary drobnomieszczańskiej i drobnochłopskiej i bronienia robotników ze stanowiska drobnomieszczaństwa”<sup>38</sup>, jak pisali w kilka lat później, w *Manifeście Komunistycznym*, Marks i Engels o „socjalizmie drobnomieszczańskim”. Wykazaliśmy, że Marksowska koncepcja alienacji pracy wspiera się w istocie na bardziej lub mniej ukrytej apoteozie sytuacji drobnego producenta, rzemieślnika lub chłopca. W odniesieniu do teorii młodego Marksa, podobnie jak w stosunku do koncepcji takiego przedstawiciela socjalizmu drobnomieszczańskiego jak Sismondi, termin „drobnomieszczański punkt widzenia” „nie mówi bynajmniej o egoistycznych pragnieniach drobnego sklepikarza” albo o tym, że autor bezpośrednio „broni zacofanych drobnych burżuazji”<sup>39</sup>.

Młody Marks, tak jak Sismondi, „chce reprezentować punkt widzenia klas pracujących, wyraża współczucie wszystkim przedstawicielom tych klas, atakuje kapitalizm i wykazuje jego sprzeczności”<sup>40</sup>. Jed-

---

<sup>37</sup> Ibidem.

<sup>38</sup> MED, t. 4, Warszawa 1962, s. 539.

<sup>39</sup> W. I. Lenin, op. cit., s. 223, 247.

<sup>40</sup> Ibid., s. 223.

nakże myślowo pozostaje w niewoli drobnomieszczańskiej wizji świata; najbliższa stanu pracy wolnej, niewyalienowanej jest dla Marksa jako autora *Rękopisów* praca przedkapitalistyczna, praca (podobnie jak w przypadku Sismondiego wyidealizowanego) samodzielnego rzemieślnika czy chłopca. W odróżnieniu od kapitalistycznego robotnika, chłop nie jest oderwany od przyrody; inaczej niż praca przy taśmie, praca rzemieślnika „jest na wół kunsztem, celem samym w sobie [...] praca jest wtedy jeszcze własną pracą [producenta]”<sup>41</sup>. Rzemieślnik, chłop to ludzie wolni i niezależni także w tym sensie, że sami organizują swoją pracę, nikt ich nie nadzoruje, nie narzuca im dyscypliny poza taką, jaką narzuca sobie sami<sup>42</sup>. Wadą powyższej koncepcji, a szczególnie wyłaniającego się jako jej przeciwieństwo ujęcia pracy w kapitalizmie, jest też brak wyraźnego odróżnienia takich cech tej ostatniej, które są wynikiem antagonistycznego, eksploatorskiego charakteru kapitalistycznego sposobu produkcji od takich, które wypływają z technologicznych wymogów samego procesu produkcji, względnie niezależnych od jego społecznych warunków. Żadnych społecznych, zespołowych środków produkcji nie da się wszak wprawiać w ruch bez dyscypliny, bez konieczności podporządkowania się; produkcja w warunkach każdej gospodarki, w tym sensie uspołecznionej, wszystko jedno czy kapitalistycznej, czy niekapitalistycznej, nie może zależeć tylko od wolnej woli pracowników, nie dopuszczać żadnego ich „skrępowania”, stanowiącego dla Marksa (w *Rękopisach*) samo przez się oznakę alienacji. Na przykład społeczny podział pracy, a więc układ sił wytwórczych będący wszak czymś różnym od systemu stosunków własności, zostaje w *Rękopisach* potraktowany jako wyraz alienacji, jako „wyobcowana, wyalienowana postać działalności ludzkiej”<sup>43</sup>. Przez implikację, jako praca niewyalienowana jawiłaby się praca nie na potrzeby społeczeństwa, nie dokonująca się dzięki i na bazie społecznego podziału pracy, lecz w obrębie samowystarczalnej, indywidualnej gospodarki. Ukryta polemika, jaką Marks z *Kapitału* podejmuje w stosunku do Marksa z *Rękopisów*, doty-

---

<sup>41</sup> Karl Marks, *Ekonomiczeskije rukopisy 1857-1861*, cz. I, Moskwa 1980, s. 493.

<sup>42</sup> Aby spełniać Marksowskie kryteria producenta niewyalienowanego, ów chłop czy rzemieślnik musiałby być także człowiekiem zamożnym, żyjącym w dostatku, a nie biedującym, ledwo wiążącym koniec z końcem.

<sup>43</sup> MED, t. 1, s. 603.

czy także innych aspektów wyłożonej w tym ostatnim dziele koncepcji pracy. Marks przestanie czynić normą pracy ludzkiej działanie będące przyjemnością samą, swobodną „grą własnych sił fizycznych i duchowych” robotnika. Daje wyraz świadomości, iż pracujący człowiek musi często pokonywać zmęczenie i znudzenie, używając do tego całej swojej woli, która jest „potrzebna tym bardziej, im mniej praca treścią swoją i sposobem, w jaki trzeba ją wykonywać, budzi jego zapał, im mniej przeto jest dlań ponętą”<sup>44</sup>. To zdanie stanowi świadectwo daleko bardziej realistycznego ujęcia pracy ludzkiej niż to, w jakim każdy objaw tego, iż „robotnik nie potwierdza się w swojej pracy, lecz zaprzecza, nie czuje się zadowolony, lecz nieszczęśliwy, nie rozwija swobodnie swojej energii fizycznej i duchowej itd.”<sup>45</sup> był *ex definitione* traktowany jako przejaw alienacji. Dojrzały Marks wie, że człowiek musi nierzadko sam sobie „zaprzeczać”, walczyć z własną słabością, ochotą zaniechania nie sprawiającej mu najmniejszej przyjemności, ale koniecznej z określonego powodu, pracy. Wie także Marks, że modelem pracy ludzkiej nie może być zabawa, w której można do woli i „swobodnie rozwijać swoją energię fizyczną i duchową”. W materialistyczno-historycznym etapie twórczości Marksa, który, jak przyjmujemy tutaj za autorami *Dialektyki a społeczeństwa*, datuje się mniej więcej od *Tez o Feuerbachu* i *Ideologii niemieckiej*, a którego najbardziej dojrzały wyraz stanowi *Kapitał*<sup>46</sup> problematyka stawiana przez sformułowaną w *Rękopisach ekonomiczno-filozoficznych* teorię alienacji nie ginie, zostaje jednak ujęta w jakościowo inny sposób. Jedynie tak, naszym zdaniem, można rozumieć ciągłość myśli marksowskiej – nie jako reprodukcję schematu analizy, lecz jako podejmowanie wspólnych zagadnień, odmiennymi już wszakże narzędziami i z odmiennego teoretyczno-metodologicznego punktu widzenia, a tym samym i z odmiennymi rezultatami. To nowe, dokonane ze stanowiska materializmu historycznego, ujęcie prowadzi do odmystyfikowania określonych faktów odzwierciedlanych w opacznej formie przez teorię alienacji. Według tej ostatniej, uzasadnieniem idei misji dziejowej proletariatu, stojącego przed nim zadania wyzwolenia wszystkich klas, własnej emancypacji jako „ogólnej eman-

<sup>44</sup> MED, t. 23, s. 206.

<sup>45</sup> MED, t. 1, s. 550.

<sup>46</sup> Por. S. Kozyr-Kowalski, J. Ładosz, *Dialektyka a społeczeństwo*, Warszawa 1976, s. 18.

cypacji człowieka”, jest fakt jego totalnego odczłowieczenia. Koncepcja ta niewiele ma wspólnego z historyczną rzeczywistością, do której odwołanie się postuluje Marks w swych *Rękopisach*. Wynika z niej na przykład, że w starożytności klasą najbardziej rewolucyjną winna być klasa niewolników jako będąca klasą najbardziej odczłowieczoną. A przecież to nie niewolnicy dokonali obalenia ustroju; nie ich rewolucyjny czyn doprowadził do upadku Rzymu. Rewolucyjny potencjał, siła klasy robotniczej w kapitalizmie nie są według dojrzałego marksizmu prostym następstwem jej wyalienowania, odczłowieczenia. Praca w kapitalizmie nie może być uznana za wyłącznie degradującą, skoro to właśnie jej warunki, koncentracja, organizacja w wielkich zakładach i wielkich ośrodkach, podnoszą siłę robotników w walce klasowej. Dojrzały marksizm nie będzie traktował pracy jako powodującej jedynie „zepsucie, zwyrodnienie i tępotę”<sup>47</sup>. Robotnik ów daleki będzie od twierdzenia, że praca rodzi w ludziach tylko obcość i wzajemną wrogość. Proces produkcji kształtuje w klasie robotniczej wiele pozytywnych i osobliwych dla niej cech ludzkich: solidarność, gotowość do wzajemnej pomocy, zdolność do zorganizowanego, kolektywnego działania itp. Aforystycznie można różnicę między sposobem widzenia pracy zaprezentowanym w *Rękopisach* oraz typem jej ujęcia właściwym materializmowi historycznemu określić następująco: według teorii alienacji praca robi z człowieka zwierzę, zgodnie z drugim stanowiskiem, wyrażonym przez Engelsa w jego znanej rozprawie, to praca stworzyła człowieka z małpy, była czynnikiem jego hominizacji, a nie odczłowieczenia. Materializm historyczny nie może traktować kapitalistycznego sposobu produkcji jako wiodącego wyłącznie do zezwierzęcenia jego uczestników. Marks w późniejszym okresie swej twórczości będzie zawsze podkreślał historyczne osiągnięcia i rolę kapitalizmu jako systemu, który rozwinął na niespotykaną dotąd skalę siły wytwórcze, których rozwój to wszak nic innego jak rozwój sił człowieka społecznego, jak tworzenie materialnych przesłanek dla wyzwolenia całej ludzkości. Dlatego też inaczej będzie wyglądała krytyka kapitalizmu, w zakresie obejmowanym przez dawną teorię alienacji. Nie ma w niej jednostronności cechującej ujęcie z *Rękopisów*, jest natomiast konkretny, empiryczny charakter, którego z kolei brakowało młodomarksowskiej kon-

<sup>47</sup> MED, t. 1, s. 562.



cepcji. Unikanie jednostronności przejawia się także w obwarowaniu przez Marksa w *Kapitale* swej tezy o ubożeniu klasy robotniczej stwierdzeniem o występowaniu różnych kontrtendencji, o tym, iż „prawo to, na równi z innymi prawami, w urzeczywistnieniu swym zmodyfikowane zostaje przez różne okoliczności”<sup>48</sup>. Marks pisze m.in., że „w najpomyślniejszych dla robotników warunkach akumulacji [...] ich stosunek zależności od kapitału przybiera formy znośne lub [...] dogodne i liberalne [...]. W miarę wzrostu kapitału zależność ta nie staje się intensywniejsza, lecz tylko ekstensywniejsza, czyli że wraz z rozmiarami kapitału i liczbą jego poddanych rozszerza się tylko dziedzina jego panowania i wyzysku. Coraz większa część ich własnego produktu dodatkowego, rosnącego i w rosnącym stopniu obracanego w kapitał dodatkowy powraca do robotników w postaci środków płatniczych, dzięki czemu mogą oni rozszerzać krąg swych artykułów spożywczych, lepiej zaopatrywać swój fundusz konsumpcyjny złożony z ubrania, mebli itd., a nawet stworzyć sobie niewielki fundusz oszczędności pieniężnych”<sup>49</sup>. Wszeczhronne wyjaśnienie sensu marksowskiego „prawa ubożenia” przedstawił inny reprezentant materializmu historycznego, W. Lenin (nb. dorobkowi badawczemu którego jako socjologa i ekonomisty Walicki nie oddaje nawet krzyki sprawiedliwości). Pisze on, że „Marks mówił o wzroście nędzy, poniżenia, ale jednocześnie wskazywał na istnienie tendencji przeciwdziałającej i na te realne siły społeczne, które jako jedyne są zdolne wywoływać tę tendencję. Słowa Marksa o wzroście nędzy znajdują całkowite potwierdzenie w rzeczywistości: po pierwsze, widzimy istotnie, że kapitalizm ma tendencje do tego, by rodzić i potęgować nędzę, która osiąga ogromne rozmiary, jeśli brak wskazanej tendencji przeciwdziałającej. Po drugie, nędza wzrasta nie w stanie fizycznym, lecz socjalnym, tzn. w sensie dysproporcji między podnoszącym się poziomem potrzeb burżuazji i potrzeb całego społeczeństwa a stopą życiową mas pracujących [...]. Po trzecie, słowa o wzroście nędzy zachowują swą moc w odniesieniu do ‘pogranicznych stref kapitalizmu, rozumiejąc słowo pograniczny zarówno w znaczeniu geograficznym (kraje, do których kapitalizm zaczyna dopiero przenikać, rodząc częstokroć nie tylko nędzę fizyczną, lecz po prostu głód mas ludności), jak i w zna-

---

<sup>48</sup> MED, t. 23, s. 769.

<sup>49</sup> Ibid., s. 736 n.

czeniu polityczno-ekonomicznym (przemysł chałupniczy i w ogóle te gałęzie gospodarki narodowej, w których utrzymują się jeszcze zacofane sposoby produkcji).<sup>50</sup> Ujęcie relacji między pracą a jej przyrodniczymi przedmiotami nie będzie oparte w *Kapitale* na „filozoficznym” poglądzie o stosunku indywiduum do przyrody, lecz na empirycznej, i historycznej analizie. Zamiast ogólnikowo określonego „świata zewnętrznego” czy „przyrody” uczestniczącej w procesie produkcji pojawi się w *Kapitale* „podział pod względem ekonomicznym zewnętrznych warunków naturalnych na dwie wielkie kategorie: naturalne bogactwo środków utrzymania, a więc urodzajność gruntu, rybne wody itd., i naturalne bogactwo środków pracy, jak wodospady, spławne rzeki, lasy, kruszce, węgiel itd.” opatrzone uwagą, iż „w zaraniu kultury rozstrzygające znaczenie ma pierwszy rodzaj naturalnego bogactwa, na wyższym szczeblu – drugi. Porównajmy np. Anglię z Indiami albo, w świecie starożytnym, Ateny i Korynt z krajami wybrzeża czarnomorskiego”<sup>51</sup>. Marks z *Kapitału* nigdy nie sformułowałby znanego z *Rękopisów* „prawa” absolutnego wyczerpywania się przedmiotów pracy, zawsze starałby się dodać, o jakie konkretnie przedmioty pracy chodzi, zaznaczyć, że człowiek w toku swej historycznej działalności nie tylko wyczerpuje, ale i odkrywa nowe typy przedmiotów i środków pracy, które były przedtem niedostępne albo niewykorzystywane z powodu uwarunkowanej określonym stanem rozwoju sił wytwórczych nieznaności potencjalnych zastosowań. W późniejszych pracach Marksa można znaleźć wiele przykładów takiego dialektycznego podejścia do omawianego problemu, np. w *Kapitale* pisze on, że „nie bezwzględna urodzajność gleby, lecz jej zróżnicowanie i różnorodność jej naturalnych płodów stanowi naturalną podstawę społecznego podziału pracy i pobudza człowieka poprzez zmiany w środowisku naturalnym, w którym on przebywa, do urozmaicenia swych własnych potrzeb, uzdolnień, środków pracy i sposobów pracy [...]. Warunki naturalne odgrywają, w stosunku do pracy dodatkowej, tylko rolę granicy naturalnej, tzn. określają punkt, od którego może się zacząć praca dla innych. W miarę postępu przemysłu ta naturalna granica cofa się”<sup>52</sup>.

<sup>50</sup> W. I. Lenin, *Dzieła*, t. 4, Warszawa 1977, s. 206 n. Por. także uwagi Engelsa do tezy projektu „Programu Erfurckiego”, iż „wzrasta wciąż liczba i nędza proletariatuszy”. „W takim absolutnym ujęciu – pisze Engels – jest to niesłuszne. Organizacja robotników, ich

Za bezpośrednio natomiast przewyżczenie teorii alienacji sformułowanej w *Rękopisach* można uznać zwłaszcza te rozdziały *Kapitału*, w których Marks podejmuje jej problematykę, we właściwych dla materializmu historycznego kategoriach. Położenie robotnika w procesie pracy będzie badane z punktu widzenia wpływu, jaki mają nań cechy środków produkcji, które uruchamia. Sposób pracy zostanie ujęty jako sprzeczny nie z „istotą człowieka”, lecz z naturą ludzką, rozumianą w sensie biopsychicznym. Marks przedstawi w *Kapitale* obszernie, oparte na bogatym materiale faktograficznym analizy „materialnych warunków, w jakich odbywa się praca fabryczna”. Wyszczególni w nich konkretne czynniki otoczenia pracy robotnika, jakie oddziałują nań negatywnie, niszczą jego organizm, rujną zdrowie. Sprecyzuje dokładnie, że „wszystkie organy zmysłów jednakowo niszczy sztucznie podwyższona temperatura, atmosfera przesycona odpadkami materiału surowego, ogłuszający hałas itd., nie mówiąc już o niebezpieczeństwie przebywania w gąszczu maszyn. Oszczędzanie społecznych środków produkcji, które dojrzało dopiero w cieplarnianych warunkach systemu fabrycznego, staje się w ręku kapitału zarazem systematycznym ograbianiem robotnika z warunków życia w czasie pracy: z przestrzeni, powietrza, światła, a także ze wszystkich środków chroniących robotnika przed niebezpiecznymi dla życia lub szkodliwymi dla zdrowia warunkami procesu produkcji, nie mówiąc już o urządzeniach mających na celu wygodę robotnika”<sup>53</sup>. Tak zorientowane zainteresowania badawcze czynią bezpodstawną tezę Walickiego, zgodnie z którą było jakoby oczywiste, że los robotników jako ludzi istniejących empirycznie, tu i teraz, był dla Marksa raczej obojętny. Marksa wedle tego poglądu miała cechować pełna gotowość do poświęcenia teraźniejszego pokolenia robotników na rzecz przyszłego wyzwolenia ich klasy; klasy pojętej jako całość ponadindywidualna, wyposażona w misję powszechnego wyzwolenia ludzkości. Proletariackie zaangażowanie Marksa nie miało nic wspólnego z zasadą, że zobowiązania społeczeństwa dotyczą

---

nieustannie narastający opór położą w miarę możliwości niejaką tamę wzrostowi nędzy. Co jednak na pewno wzrasta, to niepewność egzystencji” (MED, t. 22, Warszawa 1971, s. 278).

<sup>51</sup> MED, t. 23, s. 607.

<sup>52</sup> Ibid., s. 609–610.

<sup>53</sup> Ibid., s. 505–507.

przede wszystkim jego żyjących członków. W rzeczywistości natomiast owo „proletariackie zaangażowanie” badawcze twórcy materializmu historycznego wyraziło się też w objęciu uwagą wszystkich potrzeb materialnych człowieka, których analiza w *Rękopisach* ograniczała się do opatrzenia ich etykietką „potrzeb zwierzęcych”. W *Kapitale* Marks zajmie się dokładnym opisem warunków mieszkaniowych miejskiej i wiejskiej klasy robotniczej.<sup>54</sup> Uczyni obiektem gruntownej analizy problem struktury spożycia rodzin robotniczych, udziału w ich pożywieniu poszczególnych, niezbędnych do życia składników.<sup>55</sup> Tego rodzaju analiza nie może nie odwoływać się do kategorii nauk przyrodniczych i technicznych. Zbędne, bezużyteczne jest natomiast na jej gruncie pojęcie alienacji. Nic też dziwnego, że Marks we wspomnianych rozdziałach *Kapitału* nie uważa za potrzebne sięgania po tę kategorię. W innych zaś, napisanych po *Rękopisach* pracach, poddał nawet ją i związane z nią pojęcia ostrej krytyce; liczne ironiczne wzmianki na temat takich produktów „filozoficznej frazeologii”, jak „istota człowieka”, „gatunek” znajdują się w *Ideologii niemieckiej*<sup>56</sup>, a jeśli w tym dziele używa się pojęcia alienacji, to opatrzonego sarkastycznym komentarzem np. „ta – mówiąc językiem dla filozofów zrozumiałym – alienacja”<sup>57</sup>, albo zastrzeżeniem, wskazującym na jedynie warunkowy charakter posługiwania się nim („że zachowamy jeszcze na razie ten filozoficzny termin”<sup>58</sup>). Własny stosunek do tradycyjnie pojmowanej filozofii a zatem i do jej bagażu pojęć, dosadnie określili autorzy *Ideologii* w zdaniu: „Filozofia tak się ma do badania świata rzeczywistego, jak onanizm do miłości płciowej”<sup>59</sup>. „Trzeba pozostawić filozofię na uboczu – piszą Marks i Engels – trzeba się z niej wyrwać i [...] oddać się badaniu rzeczywistości.”<sup>60</sup> Przedstawiona w *Ideologii niemieckiej* krytyka poglądów M. Gruena i innych „prawdziwych socjalistów”, że „religia jest wyobcowaną istotą ludzką, że istota ludzka jest istotą ludzką i miernikiem wszystkich rze-

---

<sup>54</sup> Ibid., s. 785 n.

<sup>55</sup> Ibid., m.in. s. 810 n.

<sup>56</sup> Por. m.in. MED, t. 3, s. 254, 277, 284, 241, 321–322, 481–484, 518, 523, 526, 536–539, 551, 561, 584, 628.

<sup>57</sup> Ibid., s. 37.

<sup>58</sup> Ibid., s. 307.

<sup>59</sup> Ibid., s. 255.

<sup>60</sup> Ibidem.

czy [...], że pieniądz, praca najemna itd. są również wyobcowaniem istoty ludzkiej”<sup>61</sup>, to przecież nic innego, jak pośrednia samokrytyka, element owego „obrachunku z własnym dawniejszym sumieniem filozoficznym”, o jakim mówi Marks w „Przedmowie” do *Przyczynku do krytyki ekonomii politycznej*. Do krytyki „prawdziwego socjalizmu” Marks i Engels powrócili m.in. w *Maniście Komunistycznym*, określając jako „filozoficzny nonsens” „wpisywanie pod krytykę stosunków pieniężnych wyobcowania istoty ludzkiej”<sup>62</sup>. Równie ważna, jak ta polemika z koncepcją alienacji, jest również krytyka polegająca na pozytywnym przewyżczeniu jej przesłanek. O ile w *Rękopisach* Marks uznał własność prywatną za „bezpośrednią konsekwencję” pracy wyobcowanej, to w *Kapitale* pogląd na wzajemne relacje obu tych czynników ulega odwróceniu, i to nie tylko na płaszczyźnie teoretycznych deklaracji, lecz w drodze konkretnych wyników badawczych.<sup>63</sup> To, iż maszyna kaleczy robotnika, to iż pracuje on w dusznych, ciasnych pomieszczeniach, pozbawionych urządzeń chroniących przed trującymi wyziewami, iż mieszka w niehigienicznych, zatłoczonych mieszkaniach nie jest wyrazem zależności człowieka od samych rzeczy. To tylko, można by powtórzyć w tym miejscu wnioski Marksa z jego analizy fetyszyzmu towarowo-pięiężnego, „określony stosunek społeczny między samymi ludźmi przyjmuje tu dla nich ułudną postać stosunku między rzeczami”, zależność człowieka od rzeczy „jest tylko formą przejawiania się ukrytych za nią stosunków ludzkich”<sup>64</sup>, zależności od innych ludzi, tzn. od klasy kapitalistycznych właścicieli. „Kapitał – pisze Marks – wpędza robotnika i jego życie domowe w niebezpieczne i poniżające warunki [...], aby wyzyskiwać robotnika z większą dla siebie korzyścią.”<sup>65</sup> To dlatego, że środki produkcji są własnością prywatną, są one tworzone nie ze względu na interes bezpośredniego producenta, lecz ze względu na interes wła-

<sup>61</sup> Ibid., s. 556.

<sup>62</sup> MED, t. 4, s. 541.

<sup>63</sup> Na gruncie materialistyczno-historycznej „metody analitycznej, mającej za punkt wyjścia nie człowieka, lecz konkretny okres społeczno-ekonomiczny, a nie mającej nic wspólnego z niemieckoprofesorską metodą kojarzenia pojęć” wykluczona zostaje tym samym także rzecz jasna możliwość „wyprowadzenia w drodze analizy z pojęcia pracy wyobcowanej, wyalienowanej-pojęcia własności prywatnej” (MED, t. 19, Warszawa 1972, s. 414; MED, t. 1, s. 558).

<sup>64</sup> MED, t. 23, s. 83, 105.

<sup>65</sup> Ibid., s. 796.

ściciela. Przy ich sporządzaniu i wprowadzaniu bierze się pod uwagę nie potrzeby ludzi, którzy będą się nimi posługiwać, lecz ludzi nie pracujących, jacy będą z nich czerpać zysk. Przewyciężenie tak rozumianej alienacji może się dokonać jedynie w drodze walki klasowej, a nie jakiegoś unicestwienia materii, jak implikowałyby pewne sformułowania z *Rękopisów*. I Marks w *Kapitale* wymienia konkretne sukcesy klasy robotniczej w walce o „humanizację” swej pracy, walce „rozpoczynającej się z powstaniem samego stosunku kapitałowego, w której trzeba było sporo czasu i doświadczenia, aby robotnik nauczył się odróżniać maszynę od jej kapitalistycznego zastosowania i dlatego kierować ataki nie przeciw samym materialnym środkom produkcji, lecz przeciw społecznej formie ich eksploatacji”<sup>66</sup>. Tak więc w każdym punkcie podejście w *Kapitale* różni się diametralnie od koncepcji znanej z *Rękopisów ekonomiczno-filozoficznych*. Jeśli łączy je wspólny humanistyczny wydźwięk krytyki kondycji człowieka w społeczeństwie kapitalistycznym, to zgoła inaczej są one ugruntowane na zupełnie innych przesłankach się opierają. Jeśli podstawą *Rękopisów* jest pewna mająca wiele wspólnego z feuerbachizmem i doktryną „socjalizmu prawdziwego” filozoficzna antropologia, to w przypadku *Kapitału* można mówić co najwyżej o odwoływaniu się do antropologii fizycznej. W analizach *Kapitału* największą rolę odgrywają jednak oczywiście rozważania z zakresu innej dyscypliny: ekonomii politycznej. *Krytyka ekonomii politycznej*, jak głosi podtytuł marksowskiego dzieła, stanowi główny jego przedmiot i zarazem fundament własnej teorii ekonomicznej kapitalistycznego sposobu produkcji. W odróżnieniu od *Rękopisów* Marks dokonuje tu wewnętrznej destrukcji burżuazyjnej ekonomii politycznej. Nowemu ujęciu problemów burżuazyjnej rzeczywistości towarzyszy nowy jakościowo stosunek do nauki tę rzeczywistość opisującej, oparty o własną alternatywną teorię, jaką w okresie pisania *Rękopisów ekonomiczno-filozoficznych* Marks jeszcze nie dysponował. Odpowiednio do tej ewolucji zmieniły się także miejsce i rola kategorii alienacji w pracach Marksa. Mówiliśmy wyżej o przeprowadzonej przez Marksa, m.in. w *Ideologii Niemieckiej*, krytyce poglądów traktujących pojęcie alienacji jako

<sup>66</sup> Ibid., s. 508–510 (podkr. J. T.).

<sup>67</sup> Karl Marks, *Ekonomiczeskije rukopisy 1857-1861*, cz. I, Moskwa 1980, s. 102–103 (podkr. J. T.).

fundamentalną kategorię teorii gospodarki i społeczeństwa. Takie właśnie znaczenie: centralnej kategorii teoretycznej, głównego narzędzia krytyki klasycznej ekonomii politycznej oraz analizy rzeczywistości społeczno-historycznej przyznał jej sam w *Rękopisach ekonomiczno-filozoficznych*. W twórczości Marksa pojęcie alienacji pojawi się ponownie w pismach ekonomicznych, stanowiących wstępne wersje *Kapitału*. Jest tu ono najczęściej używane w określonym i różniącym się całkowicie od dawnego, sensie. Jeśli bowiem w *Rękopisach z 1844 roku* pojęcie alienacji jest uważane za zasadnicze i niezbędne dla badania rzeczywistości, to w pracach z lat 1857–1864 służy ono autorowi przede wszystkim do charakteryzacji pewnego typu potocznego myślenia, a dokładniej tej formy fałszywej świadomości, która w ostatecznej wersji *Kapitału* jest określona mianem fetyszyzmu. Opisując w *Grundrisse* społeczeństwo oparte na gospodarce towarowej, Marks zauważa: „Społeczny charakter działalności, podobnie, jak społeczna forma produktu i udział jednostki w produkcji przejawiają się tutaj jako coś obcego, rzeczowego wobec jednostek; nie jak ich wzajemny stosunek, lecz jak podporządkowanie ich stosunkom, które istnieją niezależnie od nich i powstają ze wzajemnego zderzenia obojętnych jednostek. Powszechna wymiana działalności i produktów, która stała się warunkiem życia każdej jednostki i więź wzajemna (z innymi jednostkami) jawi się im samym jako coś obcego, coś niezależnego od nich, jako rzecz”<sup>67</sup>. W rękopisie I tomu *Kapitału*, napisanym na przełomie 1863 i 1864 roku, rozważania o wyobcowaniu znajdują się w ustępie zatytułowanym „Mistyfikacja kapitału” i mówią o „stosunku personifikacji rzeczy i reifikacji osób [...] stającym się coraz bardziej złożonym i wydającym się jeszcze bardziej tajemniczym wskutek tego, że wraz z rozwojem specyficznego kapitalistycznego sposobu produkcji nie tylko te rzeczy – te produkty pracy, jako zarówno wartość użytkowa jak i wartości wymienne – występują naprzeciw robotnika, przeciwstawiają mu się w charakterze ‘kapitału’, ale jednocześnie społeczna forma pracy wydaje się formą rozwoju kapitału i dlatego rozwijające się w ten sposób produkcyjne siły pracy społecznej wydają się produkcyjnymi siłami kapitału. [...] W rzeczy samej, społeczna jedność pracy w kooperacji, kombinacja w podziale pracy, zastosowanie sił przyrody i nauki, produktów pracy jako maszyny – wszystko to niezależnie przeciwstawia się poszczególnym robotnikom jako coś obcego im samym, rzeczowego, stworzonego za-

wczasu, bez ich udziału, a często i wbrew nim, jako jedynie forma egzystencji niezależnych od nich i panujących nad nimi środków pracy [...] chociaż zostały one stworzone przez własne połączenie robotników, wydają się być funkcjami kapitału.<sup>68</sup> W niemal identycznych terminach, jako postać myśli zreifikowanej, o statusie poznawczym takim samym jak wyobrażenia świata religii (tu produkty ludzkiej głowy mające pozór istot obdarzonych własnym życiem, samodzielnych i pozostających w stosunkach z sobą i z ludźmi<sup>69</sup>) alienacja wobec produktów i warunków pracy jest rozpatrywana w manuskrypcie *Kapitału* z lat 1861–1863.<sup>70</sup> Marks *explicito* zestawia tu tak rozumianą alienację z fetyszyzmem, ową „zasłoną z mistycznych mgieł”, przykrywającą „społeczny proces życiowy, czyli materialny proces produkcji”<sup>71</sup>.

*Jacek Tittenbrun*

---

<sup>68</sup> Karl Marks, Friedrich Engels, *Soczinienija*, t. 49, Moskwa 1974, s. 109–110.

<sup>69</sup> MED, t. 23, s. 83.

<sup>70</sup> Por. Karl Marks, Friedrich Engels, *Soczinienija*, t. 48, Moskwa 1980, s.34–36.

<sup>71</sup> MED, t. 23, s. 91.